



MAREK BLASZKE

Wolter dalej żywy

Voltaire Lives beyond His Time

VOLTAIRE, *Słownik Filozoficzny*, Przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Marian Skrzypek, Biblioteka Kwartalnika Kronos, Warszawa 2015. Wstęp: *Filozofia, polityka i religia w Słowniku filozoficznym Voltaire'a*, V–LXXII s., tekst *Słownika* 421 s.

VOLTAIRE, *Dictionary of Philosophy*, Translation, introduction and notes by Marian Skrzypek, Biblioteka Kwartalnika Kronos, Warszawa 2015. Introduction: *Philosophy, Politics and Religion in Voltaire's Dictionary of Philosophy*, p. V–LXXII, the text of the *Dictionary* p. 421.

Należą się autorowi przekładu i Wydawnictwu słowa uznania z powodu ukazania się tłumaczenia na język polski *Słownika filozoficznego* Voltaire'a. Jest to ważna pozycja w ogromnym dorobku pisarskim tego luminarza francuskiego Oświecenia. Nadto, jak w pigułce, zawarte są tam główne wątki jego myśli filozoficznej. Wartość publikacji polega również na tym, że *Słownik...* został poprzedzony obszernym wstępem (72 strony), w którym zostały przedstawione poszczególne ważniejsze artykuły *Słownika...* na tle pisarsko-filozoficznego dorobku Voltaire'a. Nie jest on „zbudowany z jednego kawałka drzewa”, cytuje tu słowa Diderota autor wstępu. Poszczególne hasła (artykuły) *Słownika...* są spójne, ale nie zawsze Voltaire myślał to samo, o tym samym, na przestrzeni całej swojej kariery pisarskiej. Wstęp daje nam poznać dość solidnie główne wątki myśli filozoficznej Voltaire'a. Nie ma w literaturze przedmiotu, w języku polskim, publikacji na ten temat. Monografia Dzierżawina *Wolter* z roku 1962 zajmuje się całością pisarstwa patriarchy z Ferney i dotyka tylko wybranych wątków jego dorobku filozoficznego. Należy również odnotować z dużym uznaniem liczne przypisy tłumacza dzieła, które zawierają zwłaszcza informacje dotyczące postaci pojawiających się w poszczególnych artykułach *Słownika*. Te erudycyjne objaśnienia są często kluczem do właściwego zrozumienia tekstu Voltaire'a.

Ze wstępu dowiadujemy się, że *Słownik filozoficzny* to produkt zerwanej współpracy Voltaire'a z autorami *Encyklopedii...*, dzieła Diderota i d'Alemberta. Voltaire wycofał się z tego przedsięwzięcia, gdy publikacja została zawieszona przez dwór królewski, a problemy zaczęły się już od 1752 roku. Voltaire stworzył nowy gatunek literacki, gdyż hasła *Słownika...* nie mają charakteru wyłącznie informacji encyklopedycznej, ale są to często krótkie opowiadania z morałem. Czasami są to dialogi lub krótkie scenki przypominające *Kandyda* czy inne opowiadki filozoficzne Voltaire'a.

Tytuł wstępu do przekładu to: *Filozofia, polityka i religia* w *Słowniku filozoficznym Voltaire'a*, ale na styku tych trzech pojęć pojawia się jeszcze jeden ważny element. Jest nim moralność. W *Słowniku...* znajduje się takie hasło. Jest to tekst bardzo krótki, o objętości jednej strony. Voltaire stwierdza tam, że „Moralność pochodzi od Boga...”, ale nie polega na obrzędach i nie ma nic wspólnego z dogmatami. Prości ludzie wiedzą, co jest sprawiedliwe i niesprawiedliwe. „Konfucjusz nie wynalazł systemu moralnego, tak jak tworzy się system fizyczny. Znalazł go w sercach wszystkich ludzi” (s. 336–337). Choć artykuł o tytule *Moralność* jest tak krótki, to problematyka moralności, zwłaszcza w zestawieniu z problematyką religii, pojawia się bezpośrednio lub pośrednio w wielu artykułach *Słownika...* W dziele tym spotykamy również dużo haseł poświęconych postaciom biblijnym – żydowskim królom, prorokom. Voltaire z reguły ośmiesza je, poczyna sobie z nimi dość bezceremonialnie, bez należytej czci i szacunku. Naród żydowski jawi mu się jako lud prymitywny, dziki, okrutny, który zaczerpnął wiele do swojej religii i obyczajów ze starszych cywilizacji: Chaldeczyków, Egipcjan, Persów i innych. Nie oszczędza również religii chrześcijańskiej. Wykazuje, że jest ona odgałęzieniem judaizmu i w dużej mierze odeszła ona od nauki Chrystusa, który był Żydem, a sam określał się tylko jako reformator religii Hebrajczyków. Przy czym Voltaire nie atakuje tylko judeo-chrześcijaństwa. Krytykuje również inne religie, gdzie tylko dopatruje się: przesądów, zabobonów, okrucieństw, magicznych ceremonii – wszystko w imię oczyszczenia wiary i sprowadzenia jej do postaci tzw. religii naturalnej, tj. kultu Istoty Najwyższej, bez dogmatów. Chrześcijaństwo na soborach zaczęło mnożyć dogmaty, których nie znajdujemy w nauczaniu Jezusa, ani też w wypowiedziach pierwszych ojców Kościoła. Te dogmaty zaczęły rodzić spory i wzajemne prześladowania w ramach różnych odłamów chrześcijaństwa. Z czasem były to wojny religijne, kruczaty przeciwko heterodoksom (heretykom). Zjawisko fanatyzmu religijnego, braku tolerancji dla swobody wyznania, przejawiało się w wydarzeniach Nocy św. Bartłomieja w Paryżu, gdzie dokonano rzezi innowierców (hugenotów) przez katolików (1572). Czasy już bliższe Voltere'owi to odwołanie Edyktu nantejskiego przez Ludwika XIV,

dającego swobodę wyznania francuskim protestantom, powodujące kolejne fale ich prześladowań (1685).

Ale przecież Voltaire nie jest osobistym wrogiem Pana Boga. Wprost przeciwnie, w swojej posiadłości, w Ferney, zbudował nawet kościół czy raczej solidną kaplicę, z napisem u wejścia: *Deo erexit Voltaire*. Tam się nawet wypowiadał i przyjął komunię świętą. Co prawda powtórzył to dopiero tuż przed śmiercią. Podobno obawiał się, aby nie odmówiono mu pochówku na cmentarzu, co mu się z trudem udało. Ale, ponad wszelką wątpliwość, Voltaire nie był ateistą. Jest w *Słowniku...* kilkustronicowe hasło: *Ateista, ateizm*, gdzie – generalnie rzecz biorąc – stroni od tego przekonania. Dostrzega w historii wielu cnotliwych ateistów, ale uznaje, że bez przekonania o istnieniu Boga byłoby w świecie wiele bezkarności i społeczeństwo ateistów, o którym pisał Bayle, byłoby niemożliwe. Nadto od ateizmu gorszy jest fanatyzm i to fanatyzm na tle religijnym.

Mówi się, że Voltaire był deistą (wiara w Boga, stwórcę świata, nieoddziałującego jednak na bieg jego wydarzeń). Tymczasem z licznych jego wypowiedzi w *Słowniku...* wynika, że wierzy w boską Opatrzność, a to znamionuje teizm. Również to hasło znajduje się w *Słowniku...*: teista wierzy w Istotę Najwyższą, „podporządkowuje się Opatrzności..., Czynić Dobro oto jego kult”. Nie udaje się na pielgrzymki do Mekki, ani do Loreto, „ale wspomaga biednych i broni uciskanych”. (s. 406). Dla Voltaire’a najważniejsze w religii nie są dogmaty, ceremonie, liturgia, lecz moralność. Uważa, że jej źródłem jest Bóg i on nam podyktował prawo moralne, które odnajdujemy w swoich sercach. Bóg nagradza nas lub karze za nasze czyny, ale nie jest mściwy i okrutny. To ludzie przypisali mu takie cechy, na swój obraz i podobieństwo. Zdaniem Voltaire’a istotą religii i moralności jest cnota, czyli czynienie dobra innym. *Słownik...* kończy się na hasło: *Cnota*. Czytamy tu: „Czym jest cnota? Jest dobroczynnością na rzecz bliźniego”. Cnoty kardynalne – w rodzaju roztropności czy teologiczne – w rodzaju: wiara, nadzieja, nie są prospołeczne. Dążąc do nich możesz zostać świętym, ale człowieka można nazwać cnotliwym „kiedy spełni czyn, z którego skorzystają inni” (s. 420–421). Z podobnego założenia wychodził Albert Einstein, który był zdania, że prawdziwą miarą wartości człowieka jest to, co zrobił dla innych, a nie dla siebie.

Voltaire różnie wypowiadał się o postaci Jezusa, ale na pewno jest zgodny z jego nauką, gdy widzi istotę religii i moralności w nakazie dobroczynności na rzecz bliźniego. Jego zdaniem jest to esencją tzw. religii naturalnej, pierwotnej, która według niego była monoteizmem, nie obrosłym jeszcze dogmatami, przesądami, jakie zrodziły później właśnie religijne, prześladowania, fanatyzm. Wiara w Boga i niematerialność duszy jest Voltaire-

owi potrzebna również ze względów socjotechnicznych. Już po ukazaniu się *Słownika...* napisał: „Gdyby Boga nie było, trzeba by go było wynaleźć”. Natomiast w *Słowniku...*, w artykule *Piekło*, znajdujemy takie jego zakończenie: „Przyjacielu już nie wierzę w piekło, podobnie jak ty; jednak byłoby dobrze, aby twa służąca, twój krawiec, a nawet dostawca w nie wierzyli” (s. 191).

To prowadzi nas do poglądów Voltaire’a na sprawy społeczno-polityczne i jego opozycję wobec stanowiska w tym względzie Rousseau. Nie był on republikaninem, demokratą, zwolennikiem suwerenności ludu jak autor *Umowy społecznej*.

Rodzaj ludzki taki już jest, że nie może istnieć, jeżeli nie ma do dyspozycji mnóstwa pożytecznych ludzi, którzy niczego nie posiadają; albowiem z pewnością jeden człowiek żyjący dostatnio nie opuści ziemi, by pójść orać waszą [...]. Równość jest rzeczą najbardziej naturalną, a jednocześnie najbardziej chimeryczną (artykuł *Równość*, s. 187).


Już w zakończeniu *Kandyda*, napisanego w 1759 roku, Voltaire widzi w pracy antidotum na trzy wielkie niedole: nudę, występki i ubóstwo. Powtórzy to jeszcze w *Słowniku*. Według Rousseau własność zrodziła nierówność i wszelkie dalsze nieszczęścia rodzaju ludzkiego. Voltaire, przeciwnie, własność uznaje za podstawę rozwoju i stabilności społeczeństwa. Rousseau stan naturalny uznawał a okres najszczęśliwszy dla ludzi. Dla Voltaire’a to czas dzikości, braku potrzeb, prymitywnego życia. Stan szczęśliwości jest przed nami, w miarę rozwoju cywilizacji i wyeliminowania wojen, tej plagi ludzkości. Rousseau kładł nacisk na samowystarczalność i ograniczenie potrzeb. Voltaire uważał zbytek za zjawisko pozytywne, postęp cywilizacyjny i źródło zatrudnienia dla warstw nieposiadających, produkujących artykuły luksusowe. Voltaire był liberałem, który domagał się swobody gospodarczej i gwarancji prawa własności dla oświeconego mieszczaństwa. Ustrój polityczny, jaki mu najbardziej odpowiadał, to monarchia konstytucyjna – tu zapatrywał się na wzory angielskie.

Wiele różnych kwestii, tematów zawartych jest w hasłach *Słownika...* Tu wymieniono główne wątki tej małej *Encyklopedii*. Należy na koniec przywołać słowa Voltaire’a, które kieruje do czytelników swego *Słownika...* w jego wstępie:

Najbardziej pożyteczne książki to te, których czytelnicy dołożą od siebie połowę; rozwiną myśli, które znajdują w postaci zarodka; poprawią, co im się wyda wybrakowane [...]. Słowem, dzieła filozoficzne przeznaczone są dla filozofów, a każdy zacytowany człowiek winien starać się, by zostać filozofem, a nie pozować na niego (s. 4–5).

Słownik filozoficzny Voltaire'a również dzisiaj nie stracił na aktualności, co do licznych poruszanych tu kwestii. Pobudza do myślenia, zastanowienia, a jest książką „do przeczytania”, jak napisał w swoim wstępie Marian Skrzypek, ze względu na swoje walory literackie i wolteriańskie poczucie humoru. Można jeszcze powiedzieć, że niektóre oceny, prognozy, oczekiwania Voltaire'a co do przemian społeczno-historycznych sprawdzają się w dzisiejszych czasach. Fanatyzm religijny, dziś powiedzielibyśmy też fundamentalizm, zwłaszcza islamski, jest nadal zagrożeniem i plagą ludzkości. Voltaire głosił potrzebę tolerancji religijnej, także na kartach *Słownika...*, jak również walczył o nią czynnie (sprawa Calasa i inne ofiary prześladowań i fanatyzmu). Ruch ekumeniczny współcześnie dąży do pojednania religii. Chrześcijanie zaczynają w judaizmie dostrzegać swoje korzenie czy też źródła i łagodzić dawne konflikty, niechęci. Również w samym Kościele zaczyna się kłaść większy nacisk na cnoty prospołeczne, zgodne z nauką Chrystusa. Choćby w tym sensie Voltaire jest nadal aktualny, czym uzasadniam tytuł recenzji.

W zakończeniu wstępu do przekładu Skrzypek informuje czytelników, że przedstawiona w nim filozofia Voltaire'a w perspektywie diachronicznej (ewolucyjnej) ma być również zachętą do poznania kolejnych dzieł autora *Słownika...*, które już przetłumaczył i czekają na wydanie. Są to: *Filozofia historii*, *Osobliwości przyrody*, *Traktat metafizyczny*, *Filozof ignorant*, *Komentarz do książki O przestępstwach i karach* (C. Beccarii), *Nagroda za sprawiedliwość i humanitaryzm* oraz seria pamfletów skierowanych przeciwko konfederacji barskiej.

Nie umniejszając sukcesu wydawniczego, odnotowuję również drobne mankamenty w postaci pomyłek przy korekcie drukarskiej i w jednym przypadku pomyłkę autora wstępu. Na stronie LXVI, w cytacie artykułu *Prawa*, powinno być zamiast „prawa hazardu” – „prawa gier”, tak jak na stronie 299, w tekście tego hasła. Chodzi tam przecież o szachy. Na stronie 332 zamiast „sto sześćdziesiąt lat” powinno być o tysiąc lat więcej. Z kolei na stronie 363 chodzi o Grzegorza XII, a jest tam Grzegorz XIII, zaś stronie 385 zamiast „wozów” są „woły”, o których mowa parę wierszy wyżej. Jeszcze na stronie 353 jest „wymierzonych”, choć powinno być „wymienionych”, a na stronie 343 jest „różni”, zamiast „równi”. Te ważniejsze podane pomyłki, jak i zwykłe literówki można będzie wyeliminować w następnych wydaniach, a wyrażam nadzieję, że będzie to miało miejsce, ze względu na atrakcyjność tej książki. 

MAREK BLASZKE

MAREK BLASZKE – emerytowany Profesor nadzwyczajny Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu. Prawnik i historyk filozofii. Zajmuje się badaniami nad filozofią francuskiego i polskiego Oświecenia. Najważniejsze jego publikacje: *Mably – między utopią a reformą* (1985), *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno-politycznej fizjokratyzmu Baudeau i Le Mercier de la Rivière* (2000), *Projekt konstytucji dla Korsyki Jana Jakuba Rousseau. Aktualizacja idei w dobie Rewolucji Francuskiej* (2005). Jest autorem przekładu oraz wstępu do *Projektu konstytucji dla Korsyki Rousseau* (2009).

MAREK BLASZKE – retired Associate Professor of University of Management and Administration in Zamość. A lawyer and historian of philosophy, engaged in research on the philosophy of French and Polish Enlightenment. His major publications include: *Mably – between Utopia and Reform* (1985), *Image and Reform of the Republic of Poland in Social and Political Thought of Physiocracy of Baudeau and Le Mercier de la Rivière* (2000), *Constitutional Project for Corsica by Jean-Jacques Rousseau. Revision of the Idea in the Era of the French Revolution* (2005). He is the author of translation and an introduction to *Constitutional Project for Corsica* by Rousseau (2009).